

CZWARTEK 28.05

Dzień dobry KOCHANE DZIECI I DRODZY RODZICE!

ZAPRASZAM WAS NA KOLEJNE SPOTKANIE.

TEMAT: „SŁUCHAMY NASZYCH RODZICÓW”

CELE:

DZIECKO:

- Zna i prawidłowo nazywa części ciała;
- Wykonuje ćwiczenia gimnastyczne zgodnie z instrukcją;
- Uważnie słucha opowiadania i odpowiada na pytania związane z jego treścią;
- Grzecznie zwraca się do innych domowników;
- Umie docenić wzajemną pomoc;
- Uczy się okazywania szacunku członkom rodziny;
- Kojarzy cyfrę z odpowiednią ilością elementów;

POMOCE: guziki, koraliki, drobne klocki, kartoniki z cyframi od 1-10, kredki

1. Przywitanie własnego ciała

Dzieci witają się częściami ciała: dłoń do dłoni, kolano do kolana, dłońmi witają uszy, kolanami witają brodę.

2. Może się trochę poruszamy. Wykonaj po kolei wszystkie ćwiczenia zaproponowane przez misia.



3. Kochane przedszkolaki. Zdarzyło się wam na pewno chorować;

– Kto się wami opiekuje, gdy jesteście chorzy?

– Czy mama może być zmęczona? Kiedy? Dlaczego?

– Posłuchajcie pewnej historii o chłopcu i jego mamie. Będzie tam występował jeszcze ktoś inny, ale o tym dowiecie się z opowiadania.

„ZAJĄCZEK Z ROZBITEGO LUSTERKA”

Napisała: Bechlerowa Halina (fragmenty)

Piotruś lubi słuchać opowiadań mamy.

— *Opowiedz o tygrysku, któremu jest gorąco i chowa się w cień pod drzewo.*

A latem, kiedy Piotruś nie może zasnąć, bo jest mu tak gorąco, jakby był tygrysem w ciepłym kraju, mówi do mamy:

— *Białemu misiowi na pewno jest chłodno, bo śpi na poduszce ze śniegu. Opowiedz o misiu!*

I mama opowiada o misiu, o tygrysku, ale najczęściej o zajączku. Ten zajączek jest zupełnie niepodobny do innych zajączków: raz jest różowy, za chwilę błękitny, to znowu złoty. A czasem taki, jak tęcza. Mama opowiada o nim zawsze, gdy zdarzy się coś nieprzyjemnego: gdy stukł się porcelanowy biały króliczek, gdy zginął miś, gdy szyby są szare od deszczu i nie można wyjść na dwór. A podczas choroby Piotruś chciał słuchać o zajączku przez cały dzień. Więc mama wciąż opowiadała o nim nowe historie.

— *Czy on mieszka w lesie?— pyta Piotruś.*

— *Nie — mówi mama.*

— *A czy można go zobaczyć? — pyta jeszcze Piotruś.*

— *Myślę, że tak.*

— *Mnie tak nudno leżeć w łóżku. Zawołaj go! Mama kręci głową.*

— *On nie usłucha. Sam wie najlepiej, kiedy przyjść. Mama wyszła z pokoju, a Piotruś zajrzał pod łóżko. Wysunął szufladkę stolika, odchylił firankę. Ale nigdzie nie było widać nawet koniuszka tęczowego ucha. Potem obejrzał wszystkie kąty. „Nie ma. Na pewno mieszka zupełnie gdzie indziej, nie u nas” — pomyślał. Ledwie Piotruś wyzdrowiał, zachorowała Basia. Mama siedziała teraz przy jej łóżeczku, tak jak przedtem przy łóżku Piotrusia. I tak samo opowiadała bajki.*

— *Tylko o zajączku nie mów jej nic a nic — prosił Piotruś.*

— *On jest przecież tylko mój. I twój — poprawił się zaraz.*

— *A Baśce możesz opowiadać o misiu i tygrysku.*

Mama dała Basi lekarstwo, zmieniła kompres, strząsnęła termometr. Potem usiadła na chwilę. Była bardzo zmęczona, nie spała przecież prawie całą noc.

— *Ja ci pomogę, chcesz? — ofiarował się Piotruś.*

Ale nie pomógł. I jeszcze przy śniadaniu skrzywił się, bo dostał kaszę z mlekiem. Klapnął łyżką w talerz, aż opryskał siebie i tatusia. A potem uderzył Mucka skakanką. Mucek warknął i schował się pod łóżko. W tej samej chwili zaczęła płakać Baśka, że ją boli głowa.

Mama przyłożyła rękę do czoła, jakby to ją, a nie Basię bolała głowa, i westchnęła:

— *Ech, pójdę sobie za góry, za lasy!*

Tatuś wstał od stołu, przy którym pisał. Powiedział mamie, żeby odpoczęła, i usiadł przy Basi. A Piotruś właśnie w drugim pokoju wymyślił sobie nową zabawę: skakanie z krzesła.

— *Przestań, bo strącisz doniczkę! — ostrzegła mama.*

Piotruś jakby nie słyszał. Skoczył drugi raz z szeroko rozłożonymi rękami.

— *Piotruś! — upomniała znowu mama zmęczonym głosem.*

Piotruś skoczył trzeci raz. Zawadził ręką o ścianę i... trzask! Paprotka? Nie.

To spadło ze ściany lusterko mamy. Ładne, okrągłe lusterko. Miało wąską błyszczącą ramkę, a na samym jego brzegu można było zobaczyć kolorową tęczę. Lusterka już nie było. Na podłodze leżało siedem, a może więcej kawałków i błyszcząca ramka.

Mama spojrzała na rozbite lusterko i nie powiedziała nic. Jakby się zupełnie nie gniewała.

Potem wzięła z krzesła szal z frędzlami, zawołała:

— *Chodź, Mucek!*

I wyszła. Piotruś słyszał, jak głośno zamknęły się drzwi. Pobiegł do tatusia.

— *Gdzie mama poszła? — zapytał cicho.*

Nie mógł pytać głośniejszym głosem, bo pewnie by się rozplakał. Tatuś otulił Basię kołderką, schował termometr i dopiero wtedy popatrzył na Piotrusia.

— *Nie wiesz, gdzie mama poszła? Chyba za góry, za lasy.*

Piotrusiowi zrobiło się tak smutno, jak nigdy dotąd. Jeszcze smutniej niż tego dnia, kiedy stłukł się porcelanowy króliczek albo zginął miś. Wrócił do rozbitego lusterka, usiadł na podłodze. Złożył wszystkie kawałki razem w środku błyszczącej oprawki.

Zamknął oczy i pomyślał:

„Żeby przyszedł czarodziej i skleił lusterko! Żeby się ukazała dobra wróżka!” Ale czarodziej nie przyszedł i dobra wróżka też się nie ukazała. Piotruś wyjął z ramki największy kawałek rozbitego lusterka. Na jego brzegu mrugnęła śliczna tęcza. Piotruś podszedł do okna i w słońcu poruszył lusterkiem. Na ścianie naprzeciw okna mignął jasny krążek. Za nim drugi mniejszy i jeszcze trzeci. Biegały po ścianie, tańczyły po suficie, wskakiwały na krzesło, na półkę...

I nagle... Ten największy, najjaśniejszy krążek szybko skoczył ze ściany na podłogę.

Piotruś spojrział w to miejsce: słonecznego krążka nie było. Przed Piotrusiem stał zajaczek. Stał na dwóch łapkach, uszy miał opuszczone. Piotruś nie zdziwił się zupełnie, że zajaczek jest taki jasny, błyszczący, że mieni się kolorowo, jak tęcza na brzegu lusterka.

Podszedł do niego bliżej i zapytał:

— Ty jesteś z opowiadania mamy, tak?

Zajaczek kiwnął głową, a jedno jego ucho błysnęło jak przed chwilą słoneczny krążek na ścianie. Piotruś podszedł jeszcze bliżej.

— Czy... czy możesz zrobić tak, żeby lusterko nie było rozbite?

Zajaczek poruszył głową w jedną i w drugą stronę, jakby chciał powiedzieć: nie.

— To chodź ze mną poszukać mamy — powiedział Piotruś i mocno ścisnął w rękę kawałek lusterka. Otworzył cicho drzwi i wyszedł razem z zajaczką.

Minął podwórko, a za furtką wąska dróżka prowadziła przez ogród i łąkę. Piotruś przystanął.

— Mama poszła pewnie za góry, za lasy. Czy wiesz, gdzie to jest? — zapytał.

Czekał, aż zajaczek się odezwie, powie „tak” albo „nie”. Ale on znowu kiwnął tylko głową. I znowu jedno ucho błysnęło jak słoneczne kółeczko na ścianie.

Piotruś szedł teraz przez łąkę i patrzył, jak zajaczek idzie raz obok niego, raz przed nim. Nie wiedział, czy to on sam zna drogę, czy zajaczek go prowadzi.

„Pewnie zajaczek — pomyślał Piotruś — już on najlepiej wie, gdzie jest mama”.

Za łąką rósł brzozowy lasek. A tam, gdzie lasek się kończył, pod małą brzoźką siedziała właśnie mama. Siedziała na ściętym pniu, podparła brodę rękami i patrzyła przed siebie tak, jakby nic nie widziała. Każda mama, kiedy jest bardzo zmartwiona, patrzy przed siebie tak, jakby nic nie widziała. Mucek leżał obok na trawie, z nosem na łapach. Widać i jemu było niewesoło.

— Widzisz, jest! — powiedział Piotruś głośno do zajączka.

Mucek podniósł łeb i szczeknął, a mama nie zdążyła się nawet obejrzeć — Piotruś już był przy niej, objął za szyję. Zaczął mówić prędko o wszystkim: o lusterku, o zajączku, o tym, jak zrobiło się smutno, kiedy mama poszła. Mama nic nie mogła zrozumieć.

Zdjęła rękę Piotrusia ze swojej szyi. Już nie była, zmartwiona. Uśmiechnęła się.

— Sam mnie tu znalazłeś, synku? — pytała. — Taki kawał drogi?

— Nie sam, nie! Zajączek mnie przyprowadził.

— Zajączek? — dziwi się mama.

— Tak. Ten kolorowy. Przecież jest ze mną.

Mama spojrzała po ziemi, po trawie...

Błysnęło coś — jakieś światełko, i zaraz zgasło, jakby się schowało w kawałku lusterka, które Piotruś ściskał w ręku.

— O, wskoczył do lusterka! On w nim mieszka. Nie w żadnym kąciuku.

— Jak to? Naprawdę go widziałeś? — dziwi się mama i znowu patrzy wokoło, jakby szukała zajączka.

— Przyszedł do mnie. I od razu wiedział, że tu jesteś.

A jakbyś poszła naprawdę za góry, za lasy, też by mnie zaprowadził. Ale nie chodź już nigdy. Ja... Piotruś nie mówi dalej, chowa głowę pod szal mamy. I nagle wszystkim: i mamie, i Piotrusiowi, i Muckowi robi się wesoło. Przed samym domem Piotruś zajrzał do lusterka tak, żeby mama nie widziała.

— Czy przyjdiesz jeszcze? — zapytał cicho.

Ale nikt nie odpowiedział. I w lusterku nie widać było nawet koniuszka zajączkowego ucha. Tylko na brzegu lusterka mrugnęła tęcza.

— Przyjdiesz! Wiem, że przyjdiesz! — ucieszył się Piotruś.

Zachęcam do rozmowy po wysłuchaniu opowiadania.

Dziecko stara się odpowiedzieć na pytania (zwracamy uwagę, aby odpowiadało całymi zdaniem):

- Czyje postępowanie ci się nie podobało?
 - Kto zachowywał się dobrze?
 - Kto w tym opowiadaniu odegrał ważną rolę?
 - Czy zdarzyło ci się kiedyś być podobnym do Piotrusia?
 - Skąd zjawiał się tęczowy zajaczek?
4. Opowiadanie było długie, ale mam nadzieję, że się wam podobało. Teraz się musimy trochę rozruszać. Poćwiczmy przy muzyce.

<https://www.youtube.com/watch?v=OmAZquWgp9A>

5. Zapoznanie dzieci ze zjawiskiem odbicia światła.

Może tak jak Piotruś uda wam się zobaczyć tęczowego zajaczka. Zróbcie proste

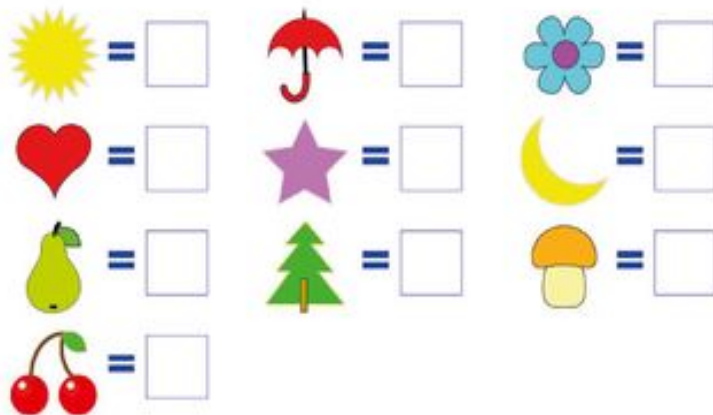
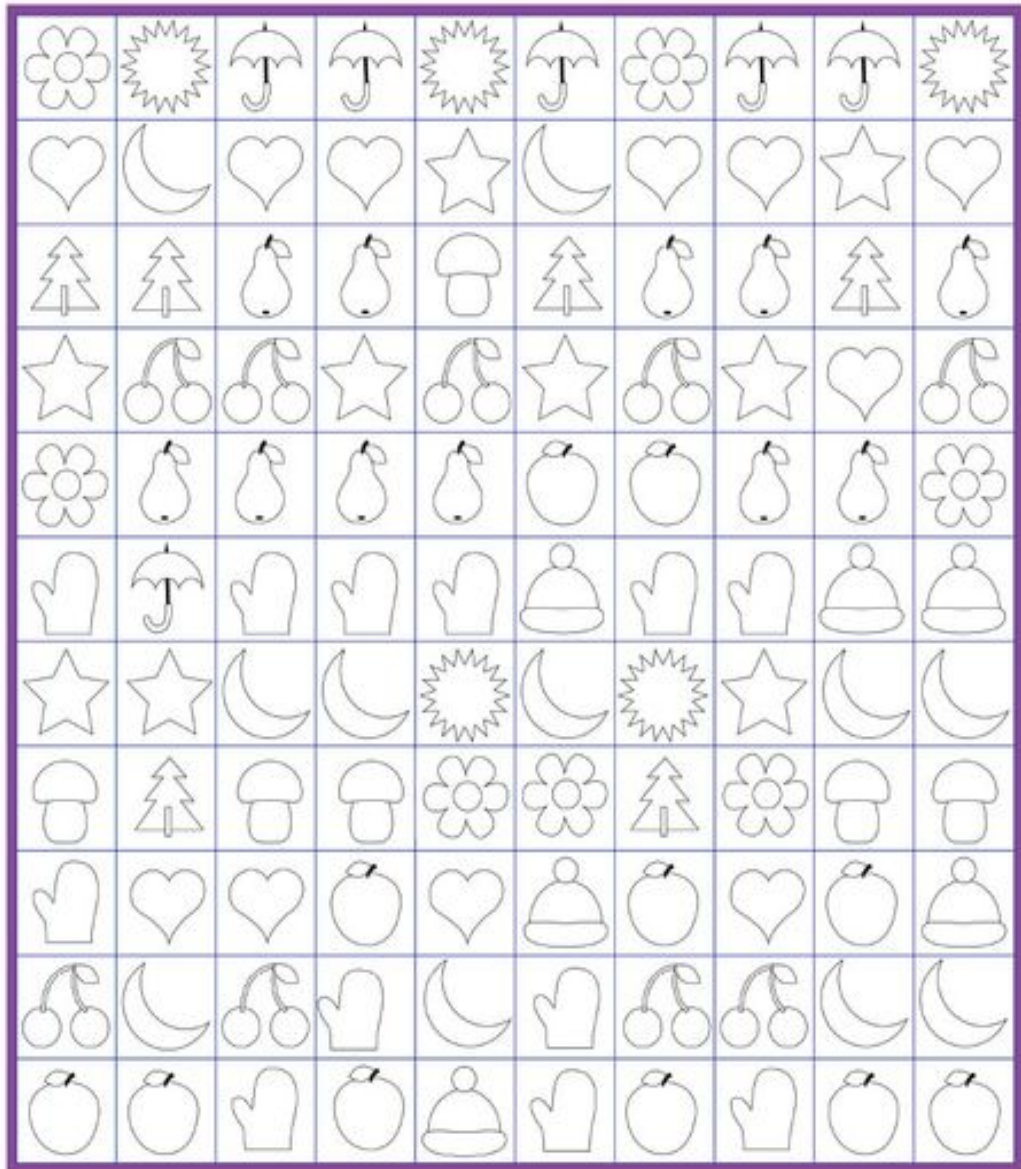
doświadczenie z lusterkiem. Lusterko należy skierować w stronę słońca lub innego źródła światła. Poruszając nim zobaczycie migające i szybko poruszające się odbicie światła. Nazywa się to „puszczaniem zajaczków”. Stąd pewnie tytuł o zajaczkach z rozbitego lusterka.

6. „Słyszę i liczę” – ćwiczenia liczbowe, odtwarzanie zasłyszanych dźwięków. Przed zabawą należy przygotować kartoniki z cyframi od 1-10 oraz guziki, koraliki lub drobne klocki. Rodzic wygrywa rytm np.: stukając dłonią o blat stolika, a zadaniem dziecka jest ułożenie na dywaniku tyle guzików ile dźwięków usłyszy i podpisanie ich odpowiednią cyfrą. Układanie z guzików, koralików, klocków, itp. wybranej przez siebie cyfry.
7. Kończymy nasze dzisiejsze spotkanie. Jak zawsze, przygotowałam parę kart pracy na popołudnie. Przesyłam moc uścisków dla wszystkich przedszkolaków.

Pani Bożenka



Ile poszczególnych rysunków jest w diagramie? Wpisz liczby w okienka.
Pokoloruj obrazki, których jest po siedem.



Znajdź w tej płątance znane cyfry. Obrysuj każdą cyfrę innym kolorem, wtedy łatwiej je policzysz.

